

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dostarczanie odosobnione do domu dopłać się miesięcznie 60 halerczy. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K. 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h. z prze- 10 h. Wyd. popołud. 6 h. z prz. 10 h.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal. w numerze sobotnim 30 hal. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal. w numerze niedzielnym 1 K. 20 hal. Nekreologja za wiersz pełnym 1 K. 20 hal. Zawładnięciami o słobach w gazetkach i t. d. po 1 K. 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wiersz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (10 hal.). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11. Rękopisów nadesłanych nie zwrot.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 741.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

O zabytki Krakowa.

W obronie Krakowa.

Na wieść o wystawionych na Wawelu i kościołach krakowskich stacji radiotelegraficznych i dział przez armję austryjako-niemiecką, sfery polskie podjęły bardzo energiczną akcję w celu obronienia prastarej stolicy Polski. Wspominaliśmy o akcji ks. arcybiskupa Kakowskiego, Komitetu Narodowego Polskiego i Tow. opieki nad zabytkami przeszłości. Dochodzą nas obecnie autentycznie teksy telegramów i cdez w obronie Krakowa.

Ks. arcybiskup Kakowski telegrafował:

„Kardynał-Sekretarz Stanu Gaspari, Rzym—Watykan.

„Wojska niemieckie systematycznie posługują się w Polsce wieżami i kościołami dla celów wojennych, umieszczając tam mitraljezy i stacje telegraficzne. Mnóstwo kościołów zrujnowanych. To samo niebezpieczeństwo grozi Krakowowi z jego starożytną katedrą i relikwiami świętego Stanisława. Błagam Finlencję o przedstawienie sprawy Ojcu świętemu, aby raczył podjąć interwencję.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup Warszawski.

Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości ogłosiło następującą odezwę:

„Wielkoduszne, pełne najszlachetniejszego niepokoju odezwanie się Zwierzchniego Wodza J. C. Wysockiego Księcia Mikołajewicza z wyrazami lęku ogłosy Krakowa — prastarej stolicy naszej wywołuje w nas uczucie najwyższej wdzięczności i zaangażowania do przemożnej Jego opieki a jednocześnie budzi ten silniejszy oburzenie na połączone armje austryjako-niemieckie, które odważyły się użyć świątyń naszych, Zamku Królewskiego na Wawelu i innych pamiątek dla celów rzekomo strategicznych, celem wywołania ich ruiny. Straty, któreby stąd powstały byłyby zubożeniem nie tylko nas Polaków, ale i kultury całego świata. Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości pomnie swych obowiązków, których inaczej obecnie spełnić nie jest w możności, zanosi przed światem całym najżywszy i najgłośniejszy protest przeciwko jawnie prowokacyjnym działaniom Austriaków i Niemców.

„Niechaj głos ten nasz, choć bezsilny, tem mocniejszym rozlegnie się echem i trafi do serc tych wszystkich, dla których trud pokoleń całych jest świętością, na jaką dla żadnych celów ręki podnosić nie wolno.

„Prezes Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości: Hr. Edward Krasiński. Wiceprezesi: August Popławski, Hr. Rainold Przeździecki. Sekretarz: Dr. Wład. Kłyszewski. Członkowie Zarządu: Józef Dziekoński, Henryk Fukier, Bronisław Gembarzewski, prof. Tadeusz Korzon, Hugon Seydel, ks. kanonik Hipolit Skimborowicz, Gustaw Soubise-Bisier, Kazimierz Stefański, Konstanty Tarasowicz, Dr. Władysław Tatkiewicz”.

Równocześnie z tą akcją wybitni przedstawiciele polscy w Wiedniu poczęli tam czynić zabiegi o usunięcie z Wawelu radiotelegrafów i dział, a przez to ochronienie monumentów przeszłości.

Papież Benedykt XV, jak nadchodzą prywatne wiadomości, miał się zwrócić do Franciszka Józefa z prośbą o Kraków.

O KATEDRĘ KRAKOWSKĄ.

Wczoraj, 8/25 (PAT.) W dziennikach zagranicznych pojawiły się pochodzące z Wiednia informacje, że na katedrze krakowskiej niema karabinów maszynowych, ani aparatów telegrafu iskrowego. Trzeba wziąć pod uwagę, że o ustawieniu na katedrze krakowskiej karabinów maszynowych i telegrafu.

Sztab Zwierzchniego Wodza Naczelnego otrzymał zupełnie wiarogodne informacje. Wiadomości zaś o tem, że te rzeczy zdjęte zostały z katedry dotąd niema.

We Francji i w Belgji.

Z POLA WALKI.

Paryż 8/25 (PAT.) Komunikat urzędowy z dn. 7/24 wieczorem mówi:

W Belgji Niemcy bombardowali Ost-Dunquerque o cztery kilometry na zachód od Nieuport. Pomiędzy Bethune i Lens zawładnięli ostatecznie wsią Vermelle i pozycją Routoir, na wschód od której opieramy się o drogę żelazną.

Wojska nasze znacznie posunęły się w rejonie Woevre, Parviller, Le Vuesnoy i w Santerre.

Na zachodnim froncie.

Francuskiemu korespondentowi „Now. Wrem.” udało się w przeciągu trzech dni objechać cały front bojowy we Flandrii, od Nieuportu do Ypres, i zwiedzić nowe fortyfikacje, wzniesione przez saperów, biwaki piechoty, i pozycje artyleryjskie. Był też świadkiem niezwykle gwałtownej kanonady z ciężkiej artylerji, znajdującej się prawie pod ziemią, głęboko ukrytej. Mógł się też przyjrzeć systemowi dozwozu żywności i materiałów wojennych, jak też i ewakuacji rannych tak drogą lądową, jak i licznymi kanałami Belgji. Był też obecnym podczas pojedynku artyleryjskiego w rejonie Ypres i podziwiał wspaniałą organizację tej rzeczy. Porządek i spokój są przytem tak wzorowe, iż możnaby myśleć, że się to dzieje na manewrach.

Szczególne wrażenie wywiera wygląd wojsk. Żołnierze są weseli i czerstwi i żartują pod ogniem ciężkich dział i szrapneli. — Widziałem wojska — pisze korespondent „Now. Wrem.” pod datą 2 (19) b. m. — wezwane pod sztandary w 1914 r. i wyruszające już na pozycje. Z pieśniami i wesolymi okrzykami żołnierze ci mężnie maszerowali po błocie i śpiesząc w bój pytali nas, czy daleko jeszcze do niemieckich pozycji.

Zanim wyruszyliśmy w drogę wezwał nas do siebie generał Fauche, dowódca północną armją. Generał wygląda młodo i energicznie. W kilku słowach objaśnił nam różne fazy tej homerycznej bitwy, ciągnącej się od 6 (24) do 29 (16) listopada, przyczem przez cały czas w boju znajdowały się cztery francuskie i jeden angielski korpus, których do ostatniej chwili ani razu jeszcze nie uzupełniano świeżymi wojskami, mimo, iż wytrzymywały one napór dwunastu niemieckich korpusów, coraz to uzupełniających swe straty nowymi wojskami.

W ostatnich dniach Niemcy ponieśli nadzwyczaj ciężkie straty i według obliczeń znawców stracili do 120.000 ludzi, nie osiągnąwszy przytem żadnych wyników.

Zadanie armji francuskiej polegało na tem, aby obronić Furnes, jedyne miasto, które dotychczas pozostało w rękach Belgów. Front francuski utworzył dokoła tego miasta coś w rodzaju worka między Buxchoote i Saint-Elois. Niemcy, znając wszystkie słabe punkty, wykonali tu szereg rozpaczliwych ataków, chcąc przerwać pozycje francuskich wojsk. Ataki ich zrobiły zupełnie fiasko, przyczem Niemcy zupełnie niepotrzebnie stracili całą dywizję.

Furnes pozostało w rękach Belgów.

Podczas bitwy we Flandrii zauważono kilka czynów bohaterskich, zupełnie nieznanych publiczności. W boju tym generał Grosetti, Mousy i admirał

Ronache ze swymi marynarzami okryli oręż francuski nieśmiertelną sławą.

Admirał Ronache w bojach tych z 24 oficerów stracił 23, wygrawszy wszędzie, gdzie się bił. Mousy, przybył z trzema bataljonami na jedną z pozycji w tej chwili, kiedy Niemcy zaciekle ją atakowali. Czemu prędzej zebrałszy wszystko, co mógł poprowadzić w bój, generał z jednym sierżantem na czele 300 ludzi uderzył bagnetem i odrzucił Niemców.

Generał Grosetti, chcąc dodać odwagi wojskom, defilującym przed nim, mimo iż tuż przy nim pękaly i padały szrapnele, siedział spokojnie na stołku i obójnym głosem wydawał rozkazy.

W jednym miejscu Niemcy w nocy podchodzili do francuskich okopów, pędząc przed swoim szeregiem szesnastu wziętych do niewoli Żuawów i wołając: — Nie strzelajcie!

Francuzi, obalamuceni temi okrzykami, zaprzestali strzelania, ale jeden Żuaw, poświęcając swe życie dla ojczyzny, krzyknął: — Strzelajcie na miłość boską! Za nami idą Niemcy! — Ocalił tem francuską pozycję.

W innym znowu miejscu kazano folwark, zajęty przez Niemców, zdobyć bagnetami afrykańskiemu dyscyplinarnemu bataljonowi. Bataljon z tryumfującym okrzykiem skoczył na zagrody z kolczastego drutu i mimo ognia z karabinów maszynowych przy śpiewie „Marsyljanki” wyrzucił nieprzyjaciela z zajętej pozycji.

Artyleryjska walka trwa w dalszym ciągu, ale bitwa uważana jest za wygraną. Ludność wraca na swoje zgłiszczą, znajdujące się tuż za linją francuskich pozycji. Włościanie pracują i zaczynają młócić zboże.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

Urzędowo (27/XI) 7/XII.

Na froncie armji znaczniejszych starć nie było.

Z TURCJI.

Przez Bukareszt nadeszła z Konstantynopola wiadomość o nowych zaburzeniach w Adrianopolskim garnizonie wojskowym. Przyczyną zaś była znowu supremacja Niemców oficerów nad tureckimi żołnierzami.

Administracja młodoturcka miała otrzymać wiadomość, iż staroturcy, którzy po wprowadzeniu konstytucji przebywali w Paryżu, przenieśli swoją działalność do Aten, aby tem silniej oddziaływać w ojczyźnie.

DARDANELE.

„Now. Wr.” cytuje wiadomość „Frankf. Ztg.”, że eskadra z 40 okrętów francuskich i angielskich znajduje się u wejścia do Dardanelów. Otrzymała ona miała zlecenie sforsować cieśninę.

„HAMIDJE”.

„Now. Wr.” otrzymała wiadomość, że turecki krążownik „Hamidje” natknął się na morzu Czarnem na miny i doznał znaczniejszych strat, wskutek czego skierował się do wybrzeży Anatolskich.

Szwajcarska Rada związkowa.

Genewa, 8/25 (PAT.) Rozpoczęła się nowa sesja szwajcarskiej Rady. Prezydent ze starszeństwem, wskazując w zagajeniu na powagę sytuacji zewnętrznej, zacytował zdanie Bluntschlego, iż neutralność szwajcarska jeszcze obowiązująca i oswiadczył, że sta-

nica szwajcarska, broniona przez armię, dotychczas była szanowana przez wojujące państwa. W końcu oświadczył, że naród szwajcarski, mimo różnic swych sympatii, jest jednomyślny co do stanowczego postanowienia poniesienia wszelkich ofiar w obronie neutralności.

Neutralność przestrzeni powietrznych.

Bern, 8/25 (PAT.) Wobec przedstawień Rządu szwajcarskiego z powodu przelatywania angielskich lotników nad terytorjum szwajcarskiem poseł francuski wyraził szczerą ubolewanie, jeżeli fakt ten można uważać za dowiedziony i wskazał na to, iż Francja w obecnej chwili więcej niż kiedykolwiek przykładą wagę do neutralności Szwajcarii i żąda od swych wojsk surowego jej przestrzegania.

Rząd angielski ze swej strony wręczył notę z oświadczeniem, iż lotnicy, udający się w celu atakowania warsztatów zeppelinów, mieli stanowcze wskazówki, aby nie przelatowali nad terytorjum szwajcarskiem.

Rząd angielski ubolewa nad tem, co się stało, jednak uważa za swój obowiązek stwierdzić, że z tego nie można wnioskować o uznaniu przez rząd angielski zasady suwerenności nad przestrzeniami powietrznymi, która to zasada wcale nie jest niesporna.

Szwajcarska Rada związkowa podziękowała obu rządów i korzystając ze sposobności zakomunikowała rządowi angielskiemu, że ponieważ nie istnieje żadna międzynarodowa uгода co do ograniczenia zwierzchnictwa państwowego nad przestrzeniami powietrznymi, więc rząd szwajcarski uważa za swój obowiązek bronić tego zwierzchnictwa w pełnym zakresie, publikując odpowiednie rozporządzenie co do jego obrony.

Austrijska lista strat Nr. 15.

Dostarczono nam przypadkowo numer „Ludu Katolickiego“ z d. 1 listopada, gdzie znajdujemy austrijską listę strat nr. 15.

Wspomniane pismo podaje jedynie listę Polaków zabitych na wojnie, opuszcza zatem wykaz rannych. Skróceń użyto następujących: p. p. = pułk piechoty; inf. = infanterzysta; zugs. = zugsführer; landszt. = landszturmista; landw. = obrona krajowa.

Adameczyk Józef inf. 20 p. p. — Bak Erazm, 20 p. p. Bałabuch Ignacy, 19 p. landw. Bernal Józef 57 p. p. Bieliński Alojzy, zugs. 57 p. p. Bilecki Teodor 19 p. landw. Bileczyk Mikołaj 36 p. landszt. Bobek Franciszek, inf. 20 p. p. Bobek Karol, inf. 3 p. p. Bogacz Stanisław, frajter 57 p. p. Borysiek Jan, inf. 24 p. p. Borysiewicz Jan, inf. (landszt.). Brożek Stanisław, inf. 57 p. p. Bryja Jakób, inf. 20 p. p. Buczkowski Antoni, rez. (żandarm). Budzny Buriak Jakób, inf. 57 pp. — Cholewa Franciszek, zugs. 57 p. p. Chomiak Mikołaj, inf. 36 p. landszt. Ciuk Jan, inf. 81 p. p. Ciuś Wojciech, kapral 57 p. p. — Data Jan, frajter 57 p. p. Drewniany Ignacy, inf. 57 p. p. Dubik Andrzej, inf. 19 p. landw. — Filas Grzegorz, kapral 19 p. landw. — Gafek Jan, kapral 57 p. p. Gładki, inf. 57 p. p. Gorasz Stefan, inf. 24 p. p. Górka Stanisław, rezerw. 1 p. p. Gryz Marcin, inf. 57 p. p. — Jarek Jan, inf. 20 p. p. Jura Rudolf, zugs. 19 p. landw. — Karaś, inf. 57 p. p. Kluczka Józef, inf. 57 p. p. Knapik Antoni, inf. 57 p. p. Kogut, inf. 57 p. p. Kołodziejczyk Jan, rez. 57 p. p. Komendziński Stanisław, inf. 19 p. landw. Konop Stanisław, kapral 57 p. p. Kopacz Józef, inf. 57 p. p. z Borzęcina, Kopeczek Jan, inf. 19 p. landw. Kostrzewa, kapral 57 p. p. Kowal Stanisław, inf. 57 p. p. z Mędrzechowa, Kowalczyk Andrzej, inf. 20 p. p. Kozak Jan, rez. batalionu I. strzelców polnych. Kozak Michał, rez. 19 p. landw. Krasowski Józef, inf. 24 p. p. z Moskátówki. Krnk Marcin, inf. 20 p. p. z Tarnowicy Polnej. Krzan Józef, inf. 19 p. p. Kukurek, inf. 19 p. landw. Kwiatkowski Jan, inf. 19 p. landw. — Lazorezyk Stanisław, inf. 20 p. p. Lebeda Józef, inf. 20 p. p. — Łoś Filip, inf. 57 p. p. Łoś Józef, inf. żandarm. — Maciołek Jan, inf. 19 p. landw. 12 komp. Majowiec Piotr, inf. 19 p. landw. Makar Łukasz, 19 p. landw. Marmajewski Ignacy, inf. 19 p. landw. 12 komp. Mąteczak, inf. landw. 6 komp. Matlas Tomasz, inf. 20 p. p. 2 komp. Mirowski Paweł, inf. 57 p. p. 3 komp. Moczarski, inf. 19 p. landw. 6 komp. Musiał Jan, inf. 57 p. p. 12 komp. Muza, 19 p. landw. — Nagi Jakób, inf. 57 p. p. Nieć Stanisław, inf. 20 p. p. 2 komp. Nikiel Andrzej, inf. 20 p. p. Nowicki inf. 19 p. landw. 7 komp. Nuciak Bronisław, rez. 20 p. p. 2 komp. — Onik Stanisław, inf. 57 p. p. 3 komp. — Partyński Józef, kapral 57 p. p. Pasionek Mikołaj, inf. 20 p. p. Pasternak Paweł, inf. 19 p. landw. Paszkowski Franciszek, rez. 19 p. landw. Patucki Sylwester, inf. 57 p. p. Pauk, inf. 19 landw. Pieczonka Polikarp, inf. 57 p. p. Pojnar Emil, inf. landszt. 36 p. p. Przepiórka Józef, rez. 57 p. p. Puchyr Antoni, inf. 57 p. p. Pułkowski Michał, inf. landszt. 36 p. p. — Rachunek Franciszek, rez. 3 p. p. — Samborski, inf. 57 p. p. Sawczya Michał, inf. 19 p. landw. Sienkiewicz Karol, inf. landszt. 36 p. p. Słabicki Marcin, inf. 19 p. landw. Smaga Wojciech, inf. 20 p. p. Smajda Stanisław, inf. 20 p. p. Solecki Jan, inf. 57 p. p. Staliński Ludwik, zugs. 57 p. p. Stankowski, frajter 57 p. p. Starzyk Marcin, inf. 57 p. p. 12 komp. Subota Stefan, frajter 19 p. land. Szachnowski, inf. 19 p. landw. Szyszkiewicz Józef, inf. 20 p. p. — Tabaka Teodor, inf. 19 p. landw. Turek Jan, inf. 57 p. p. Tymiański Stefan, inf. landszt. 36 p. p. —

Ulanecki, zugs. 57 p. p. — Wantuch Andrzej, inf. 20 p. p. Wójtowicz Feliks, inf. 57 p. p. 3 komp. Wolanin Stefan, inf. 57 p. p. Wróbel Jan, inf. landszt. 36 p. p. Wroński Józef, inf. 56 p. p. Wysocki Michał, rez. 19 p. landw. — Zaburski Emil, frajter 19 p. landw. Zamulak Stefan, inf. 57 p. p. Zezula Józef, rez. 3 p. p. Zieliński Marcin, kapral 19 p. landw. Zinkowski, inf. 24 p. p.

„Prager Tagblatt“ z 2 listopada przyniósł wykaz rannych żołnierzy, ułokowanych w szpitalu tamtejszym. Między innymi znajdują się tam następujący Polacy: Byliński Stanisław z Kopyczyniec, szeregowiec 58 p. p., Czarnuchowski, legionista z Krakowa, Feigelbaum Izaak z Sambora, szeregowiec z 10 p. p., Kudnicki Kazimierz z Oleska, szeregowiec z 80 p. p., Marcinkowski Jan z Mikuliniec, kanonier z p. artylerji polnej nr. 33, Miechowski Bronisław Ludwik z Zamarynowa, inf. magazynu prowiantowego, Przemyśl, Podoliński Józef, szeregowiec 6 batalionu strzelców (lekkie ranny), Żyliński Marcin z Brodów, szeregowiec 80 p. p.

† Józef Chociszewski.

Dopiero po miesiącu nadchodzi wiadomość o skonie Józefa Chociszewskiego. W pierwszych dniach listopada znany pisarz ludowy zmarł w Gnieźnie, gdzie od lat przebywał.

Wydał wiele dzieł dla ludu i dzieci, a między innymi: „Dzieje narodu polskiego“; „Powieści i podania ludowe“; „Książka dla ludu“; „Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych najznakomitszych pisarzy“; „Skarbczyk poezji polskiej dla ludu i młodzieży“; „Sobieski pod Wiedniem“; „Ilustrowane dzieje po rozbiore Polski, od roku 1791 do 1864“ i t. p.

Wytrwała praca długoletnią nad ludem polskim i gorącym umiłowaniem ziemi ojczystej zjednał sobie szacunek powszechny i stanowisko poczesne w polskim piśmiennictwie ludowym.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 8 grudnia b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	734.14	28	SSW.1	0.0	+6.0	-1.8
2 popoł.	735.17	30	SW.1			
9 wiecz.	736.50	48	SW.1			

Uwaga: Przeważnie Pochmurno.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano +5.0 st. Celsjusza.

— **Święto mieszczkańskie.** Wczoraj w dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marji, odbyło się rano w Bazylice katedralnej uroczyste nabożeństwo. Odprawił je ks. arcybiskup Bilczewski w otoczeniu liczego duchowieństwa i kleru; po niem odbyła się procesja przy współudziale cechów z sztandarami, kongregacji kupieckiej i licznie zebranej publiczności.

— **Kwestja szkolna w Galicji.** „Kij. Myśl“ pod tym tytułem podaje następujące wiadomości:

„W tych dniach przybył do kuratora okręgu naukowego poseł do Dumy z gub. podolskiej Czichaczew, przydzielony do general-gubernatora galicyjskiego. Pobyt p. Czichaczewa związany był z kwestją organizacji w Galicji szkół rosyjskich. P. Czichaczew złożył kuratorowi materiały, które mogą być użyteczne przy organizowaniu szkół rosyjskich.

„Z polecenia kuratora działają dwie komisje: jedna, złożona z prof. Lobody, Muryczenki i innych, nad opracowaniem ustawy o kursach przygotowawczych języka rosyjskiego dla nauczycieli, druga zaś, do której wchodził dyr. szkół ludowych Plesski, kierownik kancelarii kuratora Iwanow, pracowała nad „podstawami projektu w sprawie szkolnej w Galicji“. Kwestjom tym komisje poświęciły kilka posiedzeń. Materiały przez te komisje zebrane i wypracowane projekty p. Czichaczew zawiózł do Lwowa.

„Obecnie otrzymano w Kijowie wiadomości, że w Galicji wkrótce będą organizowane kursy dla nauczycieli języka rosyjskiego; kursy te są zamierzone we Lwowie i w innych miastach w Galicji, a lektorami będą osoby sprowadzone z okręgu kijowskiego i warszawskiego.

„Kurator okręgu naukowego wysłał general-gubernatorowi galicyjskiemu do załatwiania spraw szkolnych dyrektora szkół ludowych Plesskiego, oraz inspektora szkół ludowych z gubernji chełmskiej Hozzkiewicza. P. Hozzkiewicz wyjechał już na miejsce swej służby, a p. Plesski wyjeżdża w końcu grudnia st. st.“

— **Destawy dla Galicji.** Czytamy w „Dz. K.“: „Powrócił ze Lwowa gubernjalny agronom ziemski I. Czernysz, delegowany przez gub. zarząd ziemski w celu zbadania na miejscu warunków zaopatrzenia Galicji w produkty spożywcze. P. Czernysz odwiedził General-gubernatora Galicji J. hr. Bobrńskiego i pre-

zesa głównego komitetu dobroczynnego, posła do Dumy W. hr. Bobrńskiego, przyczem zawarł umowę na dostawę na imię komitetu 300.000 pudów mąki żytniej i pszennej. Poza tem ustalone zostały warunki, na jakich kijowskie ziemstwo gubernjalne będzie mogło podjąć się nadal zaopatrywania Galicji w niezbędne produkty pożywcze“.

— **Galicyjanie w Kijowie.** Czytamy w „Dz. Kij.“: Z chwilą zaprowadzenia prawidłowej komunikacji kolejowej pomiędzy stacjami Galicji wschodniej a Kijowem, rozpoczęła się wędrówka zrujnowanej i głodnej ludności galicyjskiej do naszego kraju. Potok ten nie przybrał jeszcze wielkich rozmiarów, lecz ruch się już rozpoczął i wrasta z dniem każdym. Całe rodziny porzucają swe wioski, swe zniszczone niekiedy domostwa i idą na wschód szukać pracy i chleba. Nie raz z jednej wsi wywędrowuje kilka naraz rodzin i udaje się najczęściej piechotą ku nicistniejszej dziś granicy rosyjskiej, aby przekroczywszy ją znaleźć przytułek i zarobek w najbardziej zbliżonych do Galicji majątkach ziemskich. Niemalże takich rodzin tuła się obecnie w pogranicznych powiatach gubernji podolskiej i wołyńskiej, żyjąc z żebry.

„Wczoraj właśnie dwanaście takich rodzin wywędrowało aż do Kijowa. Miejscowe władze rosyjskie udzieliły im przepustek i dały możliwość bezpłatnego przejazdu kolejami. Wszyscy pochodzą z okolic miasteczka Jabłonowa powiatu kołomyjskiego w Galicji wschodniej. Są wynędzniali, mizerni i głodni. Na kijowskim dworcu kolejowym, gdzie przez jakiś czas pod opieką żandarmerji pozostawali tułacz galicyjscy, otoczył ich tłum ciekawych. Jakiś robotnik podał głodnym dzieciom kawałek chleba, po który wyciągnęło się naraz kilka rąk. Przybyli zwrócili się do gubernatora kijowskiego z prośbą o zapanię i przytułek“.

— **Jeńcy austriacy.** Wczoraj przyprowadzono do miasta kilka partji jeńców austriackich, wziętych do niewoli z północnych Węgier, z okolic Bardjowa.

— **Herbaciarnia nauczycielska.** Nowa tania herbaciarnia została otwarta przez prezydium miasta w domu przy ul. Pańskiej 14. Niskie ceny i ster, złożony w ręce grona profesorów gimnazjalnych i ich żon dają pełną rękojmię powodzenia tej nowej instytucji miejskiej.

— **Ugrzeczniiony złodziej.** Dozorca Ignacy Bolibruch kupował stoninę na pl. Krakowski, gdy w tem przystąpił do niego jakiś młody człowiek i zwrócił mu uwagę, że ma powalane palto. W chwili, gdy Bolibruch zajęty był czyszczeniem palta, człowiek ów „wyczyścił“ mu kieszenie z 18 kor. i 2 rubli.

— **Z kroniki kradzieży.** Do opróżnionego mieszkania Natana Wittlina przy ul. Hofmana 7 włamali się złodzieje i splądrowali je. — Nie mogli atoli dać sobie rady ze sklepem Biny Lewner przy ul. Panteńskiej 22. Próbowali mianowicie przepiłować tam żelazne stopy, jednakowoż spostrzegli, że trud daremny, zostawili pilnik i uciekli.

— **## Pierwszą herbaciarnię dla inteligencji w Warszawie utworzono dn. 1 b. m.** Szklanka herbaty, osłodzonej, z mlekiem i dużą bułką z mięsem, kosztuje 5 kop.

Wojna serbska.

Nisz, 8/25 (PAT.) Biuro prasowe donosi:

„W dniu 5 grudnia (22/XI) walki na froncie północno-zachodnim trwały dalej.

Na całym froncie Serbowie odnieśli zwycięstwo, w szczególności na lewym skrzydle. Tutaj Serbowie odnieśli zwycięstwo decydujące. Nieprzyjacieli zmuszony był cofać się w zupełnym nieładzie. Podczas ścigania Serbowie zabrali do niewoli 6 oficerów, 1510 szeregowców, 2 haubice, 5 dział górskich, 4 karabiny maszynowe, dwa szpitale, broń i materiał telegraficzny.

Na froncie północnym nie zasadniczego.

KTOKOLWIEK W POLSCE...

Ktokolwiek w Polsce umie modlić się,
Która nie zbłądzi wśród gwiazdnych szlaków,
Niech ją, jak w burzę białą rybitwę,
Z serca drżącego śle dziś nad Kraków.

Gdziekolwiek w Polsce goreją wioski,
Całopaleniem ich dym nad chmury
Niech przed Majestat ściele się Boski
Za czarne, święte Wawelu mury.

Gdziekolwiek w Polsce dzwón jeszcze dzwoni,
Niech głos ich bije w niebios ościeże,
Niech Panny Marji wieźcy broni
I relikwiarza narodu strzeże.

Gdziekolwiek w Polsce jest jeszcze chata,
Gdzie prak pod strzechy świerka ostona,
Niech z psalmem Ziemi świętej swój splata,
Z trwogą bijących serc aniofona.

Gdziekolwiek w Polsce krew mnogich synów
Płynię brózdami ich potł śladem,
Niech śnia, że każdy z tej krwi rubinów,
Zorzy blask rzuci w prastary diadem.

Gdziekolwiek w Polsce rączki dziecięce
Pacierz zaplata z wieczorną gwiazdą,

Niech się ku Twojej, o Chryste, ręce
Wzniosą za orle, królewskie gniazdo.

I niechaj wszystkie anioły-stróże
Co dziwy grają na snów ich tęczy,
Ogarną tronu Twego podnóże
Szeptem swych skrzydeł białych obreży.

M. M. Bożawola-Poznański.

Opinia polska

o wystąpieniu Polskiego Komitetu Narodowego.

IV.

W celu wyczerpania skali zdań o przyszłej Polsce i sposobach dochodzenia do niej, wyrażanych w prasie polskiej, przytaczamy z kolei opinię lwowską.

„Kurier Lwowski”.

Dwie są Polski: seraficzna i przyziemna, na wyżynach dusz najpiękniejszych królująca i czołgająca się w podłości ducha.

Przez całe dzieje polskie do dni dzisiejszych i nawet w rzutach na przyszłość przesuwają się ta dwoistość polskiej rzeczywistości i zaciętą staczą między sobą walczą o znamie Polski. Oba zaś wątki początek swój biorą w dwu krańcowościach natury ludzkiej: w zdolności wyżynnych dążeń i mocy idealnego lotu, a z drugiej strony w przyziemnym pełzaniu małości człowieczej.

Pierwsza — to Polska wysnuta z marzeń niebo-siężnych, lecz obdarzona siłą wielką i wolą ucieleśnienia — ta, co się zjawiała Królowi-Duchowi narodu, nad rzeką Letą zbywającemu siły przypominania, a była tak piękna, że stała mu się „umiłowana odtąd i na wieki” i że podjąć dla niej trud życia w szeregu żywotów zapragnął... Zwiastowali ją aniołowie biali, napelniając światłością niebiańską chatę kołodzieja — Piasta. Ona gorzała w mocnym sercu Chrobrych, Lokietków i Jagiełłów; ona wybuchała płomieniem niezwyčajalnego męstwa w duszach rycerstwa polskiego na dźwięk pobudki wojennego rogu pod Grunwaldem, Chocimem, Wiedniem... Ona przebywała i przebywa w cichych pracowniach geniuszu polskiego; ona śpiewa w rozekłtych czy radosnych strofach poetów. Ją odczytasz w pięknie sztuki polskiej...

Uśmiecha się łśnieniami po złotych łanach zboża, gdy je wiatr ugina w przegonne fale... Ją odnajdziesz w zbożnej duszy chłopca, włodarza tych złotych łanów, kwitnących łąk i mrocznych borów, wyczujesz ją w jego gościnnem zawołaniu i pozdrowieniu.

Ona nareszcie na swych sztandarach, pochylo-nych w przyszłość, wypisała hasła braterstwa, poświęcenia i wolności...

Przeciw tej to Polsce idealnej sprzysięgła się od zarania dziejów Polska inna. Wylęgła się w ciepłe dosytu i zadowolenia, roztopiła się w „pojedynkowych pożytkach”, w egoizmie stanów i w głośniejszym pysze wielmożów. Niemoc zaś swą podpierala zdradą, podstępem, rokoszem. Ona w żądzy użycia i zbytku brała judaszowe srebrniki, sprzedając za nie wspólne dobro i szczęście swojej ojczyzny, a potem szła wysługiwać się, zbywszy honoru i godności. Ona wreszcie żyje w duszach pod maską troskliwości o dobro ojczyzny w karierowiczostwie, w pohańbieniu, w słabości ducha, gotowej za ochłap osobistej korzyści oddać godność swoją i narodu i wyrzec się najsłabszych wysiłków swych synów...

Istnieje tedy troska i dziś znów pojawia się w duszy współczesnego Polaka, która Polska zwycięży: czy ta wyśniona, czy przyziemna — czy będzie żyła

STEFAN SOCHANIEWICZ.

Kolonje wobec wojny.

(Ciąg dalszy).

Hong-kong. W prowincji chińskiej Kantonu oparowała Anglja w r. 1845 Hong-kong, posiadłość z portem pierwszorzędnej znaczenia dla handlu w ogólności, a handlu z Chinami w szczególności. Stolica tej posiadłości Victoria City liczy 300.000 mieszkańców.

Wei-hai-wei. Dla zabezpieczenia interesów handlowych w Chinach wymogła Anglja, jak i inne mocarstwa, port Wei-hai-wei, wydzierżawiony jej w północnej prowincji Szan-tung przez rząd chiński.

Chiny. Powyższe dwa porty stały się dla Anglii podstawą dla jej wpływów w Chinach. Zamknięte dla Europy Chiny wskutek wojskowej interwencji angielskiej w r. 1842 otworzyły pięć portów dla handlu obcego, dalsze zaś zabiegi doprowadziły wreszcie do tego, że dziś 30 portów jest dostępnych dla obcych okrętów. Wpływ Anglii na Chiny zwiększył się jeszcze, gdy od r. 1863 cesarskie dla otrzymały dyrektora i cały wyższy personal urzędniczy angielski.

Tybet. Mimo tego wpływu, jakie miała Anglja na Chiny, nie udało jej się dotrzeć do Tybetu. Kraja przyłączona do Chin w XVIII w. zamkniętą była dla Europejczyków. Poza dwoma misjonarzami francuskimi, którzy dotarli do świętej Lhasy, noga Europejczyka nie stanęła na lądzie tybetańskim. Dopiero An-

szczęście Polski, czy pasożyt podłości będzie się karmił jej dobrem...

Polacy — Serbowie.

Na kilka dni przed wybuchem wojny zszedłem się z pewnym „poważnym obywatelem”, który, jak mi się zdawało, należał do ludzi myślących samodzielnie. Był mocno na świat zagniewany i rzekł:

— Odmówili mi pożyczki. Żeby tych przeklętych Serbów już raz piorun spał! Od kilku lat żyją i zabijają całe kulturalne życie. Jedyna rada rozbić bandę w proch i zaorać cały kraj na gładko.

Czułem, że przyjdzie mi żmudną stoczyć batalję, ale po chwili namysłu, zdobyłem się na odwagę i zapytałem:

— Proszę pana, czy pan wiesz, kto są Serbowie?

— Wiem. Dzieć i hołota.

— W takim razie my obaj, jako Polacy, także jesteście dzieć i hołotą.

Chwilowe zdziwienie, po którym nastąpił wzgardliwy uśmiech wyższości duchowej.

— Tak pan sądzisz? — zapytał.

— Oczywiście, że tak. Bo Serbowie to bardzo dawni Polacy, którzy przegrodziwszy się od macierzy Karpatami wypełniali, przed najściem Hunów, doliny Dunaju i Cisy. Dopiero ci Azjaci wbili się klinem między Polaków i rozdzielili ich na północnych i południowych. Tych ostatnich zepchnęli w dół, w kraje góryste, gdzie obrona była łatwiejsza.

— E!... bajki!

— Wcale nie bajki. Mnie tych bajek nauczył człowiek, przed którym przeciętny, wykształcony Polak zdejmując kapelusze z szacunkiem: Adam Mickiewicz. Ale prawda, wy „moderniści”, znacie tego pana tylko z pomników i z „Powrotu taty”. Czyś pan czytał w prelekcjach Adama o serbskiej pieśni gminnej.

— Czytałem!

Dalibóg, skłamał bezczelnie, bo nie czytał. Aby jednak nie zdradzić tego kłamstwa zagadał szybko:

— Co warte takie pokrewieństwo, sięgające zamierzchłych czasów: dusza inna, język inny...

— Hola, za pozwoleniem, trzymajmy słowa żeby nie uciekły. Powiadasz pan: język inny. Proszę posłuchać. Pewna pani ze Lwowa bawiła u wód w Tenczynie. Weszła raz z kuzynką do apteki i zażądała po niemiecku jakiegoś lekarstwa. Wśród tego rozmawiała z panią po polsku. Na to aptekarz, Słowak, odzywa się z boku.

— Przepraszam. Nie wiedziałam, że panie umięją po serbsku, bo my z Serbami rozumiemy się doskonale.

— Ależ my Polki!

— Polki? Wszystko jedno. Polak, Serb, Słowak to jedna rodzina.

Aptekarz miał słusność. Najbliższym krewnym Polaka w świecie słowiańskim co do języka, to Serb; Słowak, trzeci krewny, nie umie doszukać się uchem różnicy między obu pobratymcami. A o „duszy” Serba niech pan zaczerpnie wiadomości z Mickiewicza, Grzegorzewskiego i Teodora Tomasza Jeża, a nie z „Neue Freie Presse”.

— Już ja za takie pokrewieństwo dziękuję. Przed jedenastu laty zastrzelili króla Aleksandra i Dragę a przed miesiącem Franciszka Ferdynanda z żoną. Wstrętne królobójcy.

— Masz pan zupełną słusność. Dla duszy polskiej, każde zabójstwo jest wstrętne. Przez blisko tysiąc lat, byliśmy państwem samodzielnym i posiadaliśmy swoich 42 królów; różnych królów: złych i dobrych, wielkich i małych, ale żaden z nich nie zginął od skrytobójczej ręki Polaka. Takim dziewięcio-

gla, ze względu na interesy handlowe Indji, wysłała do Tybetu korpus ekspedycyjny, który wymusił na Chinach otwarcie trzech rynków dla handlu z Indjami i zobowiązał ich, że nie dopuszczą żadnego obcego mocarstwa na to terytorjum bez zgody Anglii.

Japonja. Dla zabezpieczenia swego stanu posiadania i swych rozległych interesów w Azji Anglja weszła w porozumienie i zawarła sojusz z największą potęgą militarną Azji, Japonją, którą zasila swymi kapitałami. Doniosłość tego przymierza objawiła się w wybuchu obecnej wojny. Stanowisko Japonji było odrazu zdecydowane, mimo złudnych nadziei Niemiec. Dnia 4 sierpnia wypowiedziała Anglja wojnę Niemcom, a już 20 t. m. doniosły telegramy o ultimatum Japonji, 23 t. m. zaś flota japońska rozpoczęła bombardację Cindao. Dnia 7 listopada Cindao kapitulowało. Kiau-czau przestało należeć do cesarstwa niemieckiego po 16 latach dzierżawy (od r. 1898).

2. Posiadłości niemieckie.

Kiau-czau. Poza sferą wpływów bardzo znacznych w Turcji, Niemcy posiadają w Azji tylko małe terytorjum w prowincji chińskiej Szantungu Kiauczau z portem i twierdzą Cindao, które Chiny wydzierżawiły im w r. 1898 na 99 lat. Stąd wybudowali Niemcy do stolicy Szantungu Czinan-fu kolej tzw. szandunską. Kiau-czau miało dla Niemiec ogromne znaczenie dla wpływów w Chinach, a zresztą ta kolonia należała do najbardziej handlowych kolonij niemieckich. — Obrót roczny przekraczał 80 milionów franków, w czem w 1/3 z Niemcami. Japończycy pozbawili Niemcy tej ważnej placówki, czy na zawsze, okaże najbliższa przyszłość.

wiekowym faktem nie może poszczycić się żaden inny naród na świecie.

Ale nie zapominaj pan, że Polska była przez tysiąc lat wolna i rozwijała swe uczucia a nawet instynkty swobodnie. Serbja zaś od Kossowego pola jęczała pod jarzmem tureckim i dzień w dzień patrzyła na spustoszenia kindżału i zielonego sznurka. Ideologia turecka wywarła tu swój wpływ, z którego południowi Serbo-Polacy otrzęsą się w miarę dłuższego oddychania wolną piersią. Zresztą, wszelkie zamachy są zwykle dziełem małej grupy ludzi obłąkanych lub zapalców; za nich cały naród odpowiadać nie może. Czyż za zamach Włocha Luceniego i śmierć cesarowej Elżbiety miała odpowiadać Szwajcarya, i czyż za ten zamach miała Austria powody do stawiania ultimatum wolnym ludom Helwecji, albo też Włochom?

— Ależ tu o co innego chodziło!

— Mianowicie o co?

— O agitację wielkoserbską! O te mowy podburzające, towarzystwa narodowe, podręczniki szkolne w których... no, już pan rozumiesz.

— Pewnie że rozumiem jako Polak lepiej, niż kto inny.

Wszak obaj znamy kogoś takiego, co czynił zupełnie to samo na północy miał towarzystwa narodowe, odbywał pochody, stawiał pomniki, śpiewał swe święte pieśni i z drżeniem serca tęsknił do wielkiej zjednoczonej Polski, zaś gazety i podręczniki szkolne aż się roily od takich wierszyków za które w ciągu lat czterdziestu Rosja powinna była wydać Austrii wojnę conajmniej czterdzieści razy. A przecież nie wydała. Owóż złoty panie: Polacy na południu i na północy jedną mają duszę, jedno serce i jedno wielkie pragnienie: powszechnej wolności dla swych braci! Jeżeli pan umiesz jeszcze choć odrobinę myśleć po polsku to pan to zrozumiesz, jeżeli pan choć odrobinę posiadasz w sobie poczucia sprawiedliwości, to mi pan przyznasz słusność.

— Ależ ta wielkoserbska agitacja sprowadzi potworną katastrofę na całą Europę.

— Gdyby nawet! Ale czyż my, Polacy, lekaliśmy się jej? czyż my, Polacy, liczyliśmy się z nią, czyż nie marzyliśmy o tej katastrofie, jako o jedynym możliwym sposobie ucieleśnienia naszego najświętszego ideału? Równie prawa dla wszystkich: tak dla Serbów, jak i Polaków, a umysły prawdziwie męskie temu się odznaczają, że nie robią oportunistycznych kompromisów w swem rozumowaniu. Lecz, złoty panie, pan chodzisz po emacku, pan się najzupełniej mylisz, sądząc, iż agitacja wielkoserbska sprowadzi wojnę europejską. Nie sprowadziła jej przez lat 40 agitacja wielkopolska, nie sprowadzi jej znacznie mniejsza i młodszą wielkoserbska. Obie agitacje sprawiły tylko, że Europa szanuje dziś Polaków i Serbów i o nich pamięta.

— Więc sądzisz pan, że wojny europejskiej nie będzie?

— Przeciwnie, będzie! Ale źródło jej leży gdzie indziej. To źródło saczy się od dwustu lat nad Sprewą, a dał mu początek paragraf Fryderyka Wilhelma zatytułowany: „Ueber Eurolement”. Ten paragraf stworzył dzisiejszy militarizm europejski i on natężył mężów berlińskich myślą ujarznienia całej Europy wraz z Austrią. Za takie złe zachcianki poszedł już raz Napoleon I. na wyspę św. Heleny, za te same zachcianki cała cywilizowana i wolna Europa stanęła przeciw żelaznemu smokowi z nad Sprewy. Agitacja wielkopolska czy wielkoserbska, to ziarno piasku w porównaniu z rozległym jak morze „Ueber Eurolement”. Ten paragraf musi dostać w łeb i dlatego prędzej czy później będzie wojna europejska, po której Polacy z północy i z południa dostaną to, za czem

3. Posiadłości francuskie.

Tonkin. Francja posiada największy wpływ i największe kolonje w Indochinach. Na pograniczu Chin nad rzeką Song-Koi leży Tonkin, pozostający pod protektorem francuskim od r. 1884 ze stolicą Hanoi (105000 mieszk.) i portem Hai-phong. Wnętrze Tonkinu jest góryste. Ten typ gór wapiennych ciągnie się aż w okolice Laos, przeciętą górnym biegiem rzeki Mekony. Laos należy do Francji.

Annam. Wzdłuż wybrzeża m. chińskiego ciągnie się kraja Annam, której władca uznał protektorat francuski po walkach z r. 1884—5. Zachodnią granicę tego górystego kraju z królestwem Siam stanowi w znacznej mierze potężna rzeka Mekong zupełnie niedostępna dla żeglugi. Stolicą Annamu jest Hué, tu rezyduje nominalny cesarz annamski (50.000 mieszk.)

Kambodża jest trzecim krajem, który uznał protektorat francuski w r. 1867. Leży ona na południu Indochin nad dolnym biegiem Mekongu ze stolicą Pnom-penh (50000 mieszk.) Na samym cyflu Indochin nad potężną deltą Mekongu rozsiadła się

Kochinchina. Jest to już właściwa kolonia francuska, pozyskana jeszcze w r. 1862, ze stolicą Saigon (51000 mieszk.), dostępną dla okrętów i Szolon 130 tys. mieszk.) miastem ludności tubylczej, głównie chińskiej. Całe Indochiny francuskie obejmują 735000 km² a 19 milionów mieszkańców.

Siam, położony między Birmanją angielską a Indochinami francuskimi jest nominalnie królestwem, niezależnym, w rzeczywistości jednak wywierają tu ogromny wpływ Francja i Anglja, które rozgraniczyły, wprowadziły sferę wpływów, ale faktycznie Siam od r. 1893 można uznać jako zależny wyłącznie od Fran-

agitowali. o co się modlili, czego z całej duszy pragnęli i co im się słusznie należy. Austria jest tu tylko ślepym pionkiem w rękę Berlina, jest tym murzynem, który ma coś spełnić, aby później odejść.

— Nie rozumiem pana i nigdy go nie zrozumieję.

— Oczywiście. Kuła umie tylko jednako znośić ją i jednako zawsze gdać.

Obraził się, zwymyślał mnie, nihyto po przyjacielsku, od jakichś tam „filow” i poszedł.

Chciałem mu jeszcze coś powiedzieć, ale że uciekł i ucieka teraz stale odemnie, więc na tej drodze przesyłam mu dokonczenie:

Drogi przyjacielu! Istnieją różne „filstwa“ na świecie i są najczęściej niske i smutne, poniżają bowiem tego, który je składa, a obrażają tego, któremu się „przedkłada“ (unterbreitet).

Z całego języka rosyjskiego znam tylko jeden wyraz, ale też może właśnie dlatego, że znani tylko jeden, rozumiem go dobrze i cenię jego ważność: „swolocz”. To słowo wymyślone dla tych, co w pelzających splotach filują. Dla szczerego Polaka jest przecież jedno „filstwo“ rzetelne i wielkie, a nazywa się „Polonofilstwem“.

Kto nie czuje za sobą szeregu cieniów swoich 42 królów, kto nie czuje w sobie dziewięciowiekowej wadności, a przed sobą duchowej równi, na której pozdrawiał Mickiewicz Puszkina. — a Puszkina Mickiewicza. — ten w ogóle nie umie już czuć po polsku i jest trupem, któremu nie pomogą serafińskie pienia. Jeżeli tego nie rozumiesz, drogi przyjacielu, to zmwów pod wieczór następujący pacierz: „Boże wielki, zeslij tej nocy na mnie ładny sen, ładne objawienie, podczas którego pogadałbym ze starymi magnatami ducha: Staszicem, Czackim, Kollatajem, Kościuszką, Chreptowiczem, Ignacym Potockim, Mickiewiczem, Cieszkowskim i tylu innymi“.

A czy wiesz, drogi przyjacielu, że Mickiewicza przeżywały współczesne, gdakające kury, także jakimś „filow”, pomawiały go nawet cichcem o coś gorszego. A ten człowiek całe życie był biedny, jak mysz kościelna, w Paryżu zaś zastawił raz złotą kopertę od zegarka, żeby dać dzieciom na chleb i zupę. Gdakania przeszły — on pozostał czysty, jasny i wielki.

Zrozumiane?

Ignis.

Odszkodowanie wojenne.

Nakreślone przez rząd środki pomocy dla ludności, która ucierpiała wskutek działań wojennych, mają tylko charakter tymczasowy i nie dotyczą zasadniczej sprawy — odszkodowań przez rząd za straty poniesione przez ludność wskutek wojny, tembardziej, że żaden z zamierzonych przez rząd środków pomocy nie obejmuje własności prywatnej a zwłaszcza fabryk i przedsiębiorstw. Rząd uważa sprawę tę za rzecz bardzo ważną i zamierza przedsięwziąć środki, w celu postawienia sprawy odszkodowań na gruncie prawnym.

Do zbadania miejscowości zniszczonych wskutek działań wojennych, powołano będą komisje specjalne i w tej sprawie ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało wskazówki do p. o. generał-gubernatora Warszawskiego. Dane tych komisji będą służyły za podstawę dla dalszych zarządzeń rządu i usunięcia możliwych nadużyć w kierunku zbytowego powiększenia strat, jeżeli rząd zmuszony będzie postawić sprawę odszkodowań prywatnych w drodze udzielania kredytów zwrotnych lub bezzwrotnych.

W ministerstwie spraw wewnętrznych i skarbu poruszono sprawę kwitów rekwizycyjnych, wydawanych ludności w Królestwie Polskim przez przedsta-

cy, Anglja bowiem nie angażuje się tu zbyt. Bezpośrednie znaczenie ma tu liczny bardzo żywioł chiński.

Chiny. Jak inne mocarstwa, tak i Francja ma liczne interesy w Chinach. Z Tonkinu sięga jej wpływ do południowych Chin aż do średniego biegu Yangtse, szczególnie do prowincji Yinan. Poza tem dzierżawi Kwang-czu nadmorski port, a w Szang-haju posiada, jak inne państwa pewne koncesje w dzielnicy francuskiej zresztą drugorzędne. 96.000 Chińczyków żyjących na tem terytorjum podlega jurysdykcji francuskiej; szpitale, kościoły, urzędy pocztowe, tory wysięgowe, oto wszystko, co Francja posiada w Szang-haju.

Turcja azjatycka i Persja. Interesy francuskie obejmują też Turcję i Persję, ale w porównaniu z interesami Anglii i Niemiec są bardzo skromne. W Palestynie kapitały francuskie wybudowały kilka linii kolejowych, Francja zaś ma tu protektorat nad chrześcijanami. W Persji posiada rząd francuski monopol na czynienie wykopalisk archeologicznych; w Suzie i Lurystanie rezydują francuskie ekspedycje naukowe.

4. Posiadłości rosyjskie.

Rosja nie posiada właściwie żadnych kolonii, ale połączone z nią bezpośrednio olbrzymie posiadłości w Azji wykazują tyle analogicznych interesów i zadań z interesami i zadaniami państw kolonialnych, że pominięcie ich nie dałoby pełnego obrazu zabiegów kolonialnych w Azji.

Syberja rozciąga się na przestrzeni 12 1/2 milionów km.², lecz wskutek ostrego klimatu, w części

wicieli wojsk austrijskich i niemieckich. Posiadacze kwitów tych zwracają się do przedstawicieli miejscowej władzy rosyjskiej i domagają się chociażby części należytości za zabrane przez Niemców i Austriaków produkty, konie, krowy itp. Władze rosyjskie miejscowe zapytują znowu ministerstwa, jak postępować w takich przypadkach.

Istnieje projekt przesłania kwitów rekwizycyjnych za pośrednictwem jednego z państw neutralnych do Berlina i Wiednia w celu ich uregulowania, oraz projekt wydawania pod nie pożyczek czasowych.

Se non e vero...

Ze słów jakoby wybitnego uczonego polskiego, któremu się udało przedostać z Krakowa do Rosji, „Wieczernie Wremia“ (nr. 939) opowiada, jak dwór niemiecki poróżnił się z austrijskim o... koronę polską. Rzecz się tak jakoby miała:

„Z łatwo zrozumiałych pobudek politycznych i wojskowych, rząd austrijski postanowił przywrócić państwo polskie i królem jego mianować jednego z książąt austrijskich. Upatrzono po temu arcyksięcia Karola Stefana, jako wielkiego „polonofila“, posiadacza dużych dóbr w Galicji, a który wydał dwie córki za Polaków. Ale niechęć, jaką ku ks. Karolowi Stefanowi żywili zabity następca tronu austrijskiego i wogóle dworacy wiedeńscy, skłonił cesarza Franciszka Józefa do wyrzeczenia się kandydatury krewniaka i postawienia swojej własnej. Postanowiono zatem po „zwycięstwie“ ogłosić i ukoronować królem zjednoczonej Polski — cesarza Franciszka Józefa.

„Aliści zaszedł fakt dziwny. Do b. namiestnika galicyjskiego, Bobrzyńskiego, przybył z Berlina dostojnik, ukrywający się pod przezwiskiem hr. Betusiego. Zdaniem jednych, był to sam „kronprinz“, zdaniem innych — zaufany dworak i umysłny pełnomocnik Wilhelma II. Poseł zaproponował Bobrzyńskiemu zaszcześcić i utrwalić w Galicji ideę ogłoszenia królem i ukoronowania w Warszawie jednego z Hohenzollernów, bądź też króla saskiego.

„Bobrzyński oświadczył na to, że przysięgł na wierność cesarzowi Franciszkowi Józefowi i za swój obowiązek poczytuje uwiadomić go niezwłocznie o uczynionej sobie propozycji. Co też zrobił.

Wywołało to oziębienie stosunków pomiędzy Wiedniem a Berlinem już na samym początku wojny“.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

RUCH ZAWODOWY W NIEMCZECH.

Aby powziąć wyobrażenie dokładne o tem, jak niszczący wpływ wywarła tocząca się wojna na stan organizacji zawodowej robotników niemieckich, wystarczy porównać cyfry dotyczące ruchu zawodowego z roku 1912 i 1914.

Podczas, gdy w drugiej połowie r. 1912 trzydzieści dziewięć związków zawodowych niemieckich — przy 2,081.339 członkach miało 140.605 bezrobotnych, w tym samym okresie r. bież. związki te przy 1,381.586 członkach miały już 523.683 bezrobotnych. Podczas więc gdy liczba członków spadła o 696.749 robotników, liczba bezrobotnych wzrosła o 383.078. W roku 1912 liczba robotników otrzymujących zapomogi ze związków wynosiła 68.292, w r. b. wynosi ona 392.423; w roku 1912 suma wypłaconych zapomóg wynosiła 1,637.608 marek w okresie 3-miesięcznym (lipiec, sierpień i wrzesień), to w r. b. w tym samym okresie wydatkowano marek 9,657.288.

Wszystkie te cyfry dowodzą, jak wojna stopniowo niszczy zdobycze kulturalne długich lat, jak

południowej polarnego, liczy zaledwie 6 milionów mieszkańców. Są to, obok napływowych Rosjan, którzy w prowincji amurskiej stanowią blisko połowę ludności, zresztą są nieliczni, rozliczne ludy azjatyckie, a to Tunguzi, Buriaci, Jakuci, Czukczowie, Koriaci, Kamczadalowie, Chińczycy, Oroczeni, Manegrowie, Goldowie, Daurowie, Mandżowie, Giliaci, Koreańczycy i inni. Okręg rolniczy Syberji zachodniej doszedł do pewnego rozwoju. Wybudowanie kolei transsyberyjskiej z Czelabińska pod Uralem przez Omsk, Tomsk, Irkuck do Władywostoku przyczyniło się do zwiększenia imigracji. Syberja posiada znaczne kopalnie złota i węgla. Syberja jest równiną, która biegnie od potężnego Altaju na południu aż po Ocean Polarny na północy. Na tej bezgranicznej równinie dadzą się wyróżnić trzy strefy: 1) stepy, 2) taiga, t. j. bagniste lasy i 3) tundra, t. j. kraina bezdrzewna.

Rosyjska Azja centralna o powierzchni 3,800.000 km.², a 9 milionach ludności, obejmując Turkestan rosyjski, kraj Zakaspijski i państwa pozostające pod protektoratem Rosji Buchara i Chiwa. Turkestan jest najżyźniejszy i najbogatszy, użyźniają go bowiem wody Amu-Darii i Syr-Darii wpadające do jeziora Aralskiego. Stolicą tych posiadłości jest Taszkent (156.000 mieszk.). Do podniesienia kraju przyczyniła się kolej transkaspjska, która podążyła ze wsch. wybrzeża m. Kaspijskiego przez emirat bucharski, Samarkandę, do Andżan na granicy chińskiej z odnogą do Taszkentu, który w r. 1904 połączono koleją z Orenburgiem, i z odgałęzieniem z Merw do granicy afgańskiej. Tu sfera wpływów rosyjskich styka się

z sferą wpływów angielskich w Afganistanie, dalej zaś na wyżynie Pamiru dotykają granice Azji rosyjskiej granicy Indji angielskich. Z Turkestanu i z Zakaukazji ciąży Rosja na Persję. Wybudowanie wygodnego traktu z Tyflisu do perskiego Tebrysu i z Askebad do Meszed, monopol żeglugi na morzu Kaspijskim, opanowanie portu Reszt łączącego wybrzeża morskie z Teheranem, zależność finansowa Persji od Rosji, a wreszcie usadowienie Kozaków w stolicy szacha — to wszystko stworzyło zupełną przewagę Rosji w Persji. Do umocnienia zaś tej przewagi potrzeba Rosji tureckiej Armenii i Kurdystanu, i tu właśnie leży punkt ciężkości wojny rosyjsko-tureckiej.

✕ **Podatek od cukru.** W „Kurj. Warsz.“ czytamy: Wobec wiadomości o ustanowieniu akcyzy od puda cukru w wysokości 2 rubli, należy wyjaśnić, że dotychczasowa opłata akcyzowa wynosiła rb. 1 kop. 75, czyli, że obecna podwyżka wynosi kop. 25. Jednocześnie podwyższa się opłatę kolejową za przewóz cukru od 8 do 10 kop. na pudzie, co łącznie z podwyżką akcyzową uczyni około 35 kop. Te dwie podwyżki — zdaniem kół miarodajnych — wywołają podwyższenie cen hurtowych i detalicznych w tym samym stosunku, czyli że funt cukru w sprzedaży detalicznej w sklepach zdrożeje o dwa grosze.

✕ **„Ica“ dostawcą intendenty.** Żydowskie towarzystwo kolonizacyjne p. n.: „Ica“ wpadło na pomysł wystarania się o powierzenie dostaw dla intendenty będącym pod opieką tego towarzystwa „Ica“ żydowskim towarzystwom pożyczkowo-oszczędnościowym. Starania te uwieńczone już zostały powodzeniem i rozmaite towarzystwa żydowskie pod egidą „Ica“ przeważnie na Litwie i Rusi już się zajmują tego rodzaju przedsiębiorstwami. Obecnie „Ica“ organizuje podobne dostawy w łonie żydowskich towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych w Królestwie Polskim i w tym celu ma zorganizować w Warszawie biuro specjalne na wzór już istniejących, podobnych biur „Ica“ w Wilnie, Dźwińsku, Mińsku i Kijowie. Dostawy powierzają im nietylko intendenty wojskowe ale i ziemstwa.

✕ **Sprawa przemysłu gorzelnianego,** który został poważnie zagrożony skutkiem zakazu sprzedaży, była przedmiotem obrad na posiedzeniu Tow. rolniczego w Łucku. Zdaniem referenta przemysł ten nie powinien ustać, albowiem spirytus można zastosować do celów technicznych jako siłę motorową, oprócz tego jako światło i opał. Wszecchrosyjski związek gorzelników ma ogłosić konkurs na wynalezienie najracjonalniejszego sposobu eksploatacji spirytusu w technice.

Zmniejszenie konsumcji alkoholu sprowadzi równorzędną zwiększenie konsumcji cukru. Olbrzymie pola ziemniaczane zmieniają się na plantacje buraków. Obliczono, że skutkiem zakazu picia wódki, zapotrzebowanie cukru podskoczy co najmniej o 18 milj. pudów, a uprawa buraków wzrosnie o 145.000 dziesięcin (4,350.000 morgów). Zakaz doprowadzi wiele gorzelni do likwidacji, a przez to i niektóre gospodarstwa, do kryzysu, nie odbije się jednak ujemnie na rolnictwie ani przemyśle.

✕ **Stosunek sił finansowych obydwu stron wojny.** Statystyka, wydana przez Bank drezdeński w 1913 r. oblicza bogactwo narodowe Anglii i Francji razem na sumę 550 miliardów, Niemiec zaś na 325 miliardów. Olbrzymia ta przewaga powiększy się jeszcze, jeśli wliczymy do niej bogactwo państwa rosyjskiego. Trójporozumienie posiada rezerw w złocie w sumie około 10 miliardów, przeciwna zaś strona 5 i pół miljarda.

ze sferą wpływów angielskich w Afganistanie, dalej zaś na wyżynie Pamiru dotykają granice Azji rosyjskiej granicy Indji angielskich. Z Turkestanu i z Zakaukazji ciąży Rosja na Persję. Wybudowanie wygodnego traktu z Tyflisu do perskiego Tebrysu i z Askebad do Meszed, monopol żeglugi na morzu Kaspijskim, opanowanie portu Reszt łączącego wybrzeża morskie z Teheranem, zależność finansowa Persji od Rosji, a wreszcie usadowienie Kozaków w stolicy szacha — to wszystko stworzyło zupełną przewagę Rosji w Persji. Do umocnienia zaś tej przewagi potrzeba Rosji tureckiej Armenii i Kurdystanu, i tu właśnie leży punkt ciężkości wojny rosyjsko-tureckiej.

Mandżurja. Rosja najwcześniej ze wszystkich państw europejskich nawiązała regularne stosunki z Chinami i zwykle zachowując się względem nich po przyjacielsku, potężnie oddziaływała na Chiny z pozyskanego od nich w r. 1860 kraju między Amurem a Pacyfikiem, t. j. z Mandżurji. Upoważniona przez Chiny wybudowała kolej transmandżurską, która od stacji kolei transsyberyjskiej Charbinu zdążyła do portu Dalnij na półwyspie Liaotung z małą odnogą do portu Arthura, wydzierżawionego Rosji przez Chiny. Wojna rosyjsko-japońska zmieniła w r. 1904 ten stan posiadania Rosji. Odtąd Port Arthur i południową część kolei po stację Kuan-czen-cy na północ od rzeki Liao eksploatuje Japonja, część północną Rosja.

(C. d. n.)